

Krzysztof Kalka

Największe zagrożenie we współczesnej kulturze intelektualnej : idealizm pomieszany z realizmem w teorii wartości

Studia Elbląskie 12, 339-346

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

NAJWIĘKSZE ZAGROŻENIE WE WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE INTELEKTUALNEJ. IDEALIZM POMIESZANY Z REALIZMEM W TEORII WARTOŚCI

Człowiek poprzez kulturę chroni całą rzeczywistość. W kulturze intelektualnej, głównie współczesnej, dominuje platonizm i wszystkie jego odmiany. Dominuje więc idealizm filozoficzny, zarówno teoriopoznawczy, jak i metafizyczny. Obserwujemy ponadto redukcję moralności i religii do etyki oraz usunięcie z etyki intelektu. W pedagogice idealistycznej normą wykształcenia i wychowania stają się cele, które przez połączenie pojęcia z oceną nazywa się wartościami. Myślenie ludzkie zastępują wyobrażenia, a ich liniowemu układowi wyznacza się rolę tłumaczenia genezy i struktury bytów oraz świata jako układu procesów¹.

Doświadczamy dość wyraźnie poczucia, że w układaniu sobie egzystencji liczyć się musimy z wielką ilością warunków niezależnych. Inicjatywa osobista sprowadza się częstokroć nie do planowania życia tak, jakbyśmy uważali za najlepsze, ale do wyboru wśród konieczności. Ten stan rzeczy mógłby być bardzo groźny. Mógłby, ale nie musi. Najbardziej niepokojącym jego następstwem byłoby, gdybyśmy się oduczyli wybierać i decydować, a czekaliśmy tylko na rozwój wypadków, na to, jaki będzie układ. Mędrcy już dawno zauważyli, że każdy z nas rodzi się człowiekiem, niosąc w swym organizmie dziedzictwo pokoleń, ale w kształtowaniu się osobistym bardzo wiele znaczy to, kim ja się staję z własnego wyboru.

Wyróżnienie tego kim jest człowiek zależy w dużej mierze od tradycji kulturowej. Możemy w literaturze znaleźć różnorodne koncepcje człowieka, które wyznaczają rozumienie rzeczywistości oraz celów stawianych człowiekowi. Wybór przez człowieka działań i celów, których źródło tkwi w człowieku, jest zawsze realizowany ze względu na wiedzę o człowieku i oparte na tej wiedzy konsekwencje. Publikacje naukowe pozwalają stwierdzić, że wszystkie funkcjonujące dziś koncepcje filozoficzne są formułowane albo w realizmie albo w idealizmie.

Człowiek jest podmiotem i twórcą historii. To pociąga za sobą odpowiedzialność człowieka za losy świata, zależnie od wpływu, jaki na niego wywiera lub może wywierać. Dzisiejszy kształt świata oraz jego przyszłość zależy przede wszystkim od ludzi. Dlatego zagadnienie to wiąże się z postępowaniem, działaniem człowieka. Odpowiedzialność jest właśnie odmianą postępowania. Nasuwa się jednak pytanie,

* Prof. dr hab. Krzysztof Kalka, wykładowca na Wydziale Pedagogiki Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej w Elblągu.

¹ M. G o g a c z, *Osoba zadaniem pedagogiki*, NAVO Warszawa, s. 75.

dłaczego człowiek podejmuje działania odpowiedzialne? To podejmowanie działań człowieka wiąże się z jego rozumnością i z tego względu człowieka nazywamy osobą. Jak pisze bowiem Cangara „Nie wystarcza iż ktoś jest człowiekiem, ale że powinien być człowiekiem”. Odróżnienie osoby od osobowości – u J. Maritaina – jest odróżnieniem jednostki od osoby². Jednostka jest czymś, co jest jako byt, osoba to jest to, co się w niej dzieje, a więc to, co nazywamy osobowością. Jest to zatem kwestia terminologii.

Każdą wypowiedź należy opatrywać dodatkowym wyjaśnieniem: co rozumiem przez osobę a co rozumiem przez osobowość? Dość często bowiem mówimy językiem nieprecyzyjnym, twierdzimy, że osobą człowiek się staje. Pociąga to za sobą całą konsekwencję moralną. Jeżeli nie ma osoby, a dopiero się staje, mamy wtedy – w dziedzinie moralnej – bardzo daleko posunięte niebezpieczeństwo. Są dwa terminy, używane mylnie: „osoba” i „osobowość”. Osobowość to termin określający to wszystko co w istniejącym człowieku stanowi warstwę ukształtowań, ubogaceń, uzupełnień, które nie naruszają i nie stanowią – w sensie bytowym, filozoficznym czy metafizycznym tego kim jest człowiek. Na pytanie, kim jest osoba ludzka możemy dać dwie odpowiedzi: jedną w ujęciu realistycznym, w której określamy jakim bytem jest i co stanowi osobę jako byt; i drugą, idealistyczną czyli funkcjonalistyczną, że osoba ludzka jest w takich a takich relacjach i stanowi ją zespół tych wszystkich korzyści, które z tych relacji wynikają.

Odpowiedź w jednym i w drugim przypadku jest prawidłowa, ale przenosimy się wtedy w wypowiedziach z perspektywy realistycznej na idealistyczną, z metafizycznej na funkcjonalistyczną i funkcjonalistyczne ujęcie traktujemy jako odpowiedź metafizyczną. Funkcjonalistyczne powiązanie czyniłoby nas osobami w sensie przypadłościowym, tzn. funkcjonalistycznym, a nie istotowym. Trzeba zarazem odróżnić realizm od idealizmu. Realizm to pierwszeństwo bytów od ich ujęcia, które jest wyrażone w pojęciach. Metafizyka jest nauką pierwszą o tym co realne, a realne są identyfikowane wewnętrzne pryncypia bytu. Idealizm natomiast jest poglądem, że pierwsze jest myślenie, które konstytuuje treść bytów. To pierwszeństwo myślenia przed bytowaniem powoduje, że pierwsze są wytwory przed osobami.

Warto zwrócić uwagę na konsekwencje takiego myślenia. Jeżeli ja jestem osobą dzięki powiązaniu z czymś lub kimś, to z tego wynika, że każde powiązanie czyni mnie osobą. Czy jestem powiązany z rzeczą, drzewem, książką czy kulturą – każde powiązane czyni mnie osobą. Zatem nie ma możliwości stwierdzenia, że drzewo, książka – które są w relacji z nami, nie są osobami. Dlatego należy odróżnić porządek poznawczy od porządku bytowego. Czym innym jest poznanie, a czym innym jest bytowanie bytu.

W kulturze zawsze tworzy się nurt realizmu i zarazem nurt idealizmu. I trzeba stwierdzić, że w kulturze nowożytnej i współczesnej spowodowano dominowanie nurtu idealistycznego, wykluczającego realizm³.

W realizmie akcentuje się pierwszeństwo realnych bytów przed ujmującą je myślą. Skłania to do starannego ich rozpoznawania i ujęcia wyników poznania w zespół zadań, które stanowią metafizykę. Jest ona właśnie informacją o pierwszych

² J. Maritain, *Humanizm integralny*, Londyn 1960, s. 60.

³ K. Ajdukiewicz, *Zagadnienie i kierunki filozofii*, Warszawa 1983, s. 125–146.

elementach strukturalnych każdego bytu jednostkowego. Wśród tych bytów jest człowiek. Rozpoznając pierwsze elementy strukturalne człowieka, metafizyk odkrywa, że człowiek jest osobą. Znaczy to, że wiąże się miłością z osobami i przejawia rozumienie. Natomiast nurt idealistyczny ma początek w tezie o pierwszeństwie świadomości lub myśli przed bytami. Dodaje się często, że ta myśl je tworzy, że poznanie ludzkie jest czynne. Wyklucza to metafizykę. Nie jest bowiem potrzebne poznanie pierwszych elementów strukturalnych bytu, skoro jego bytowa zawartość wypełnia lub wprost tworzy naszą myśl. Brak metafizyki powoduje, że swoją myślą musimy formułować założenia dla każdego systemu wyjaśnień, dla każdej nauki. Myśl, zgodnie ze swą naturą, tworzy struktury ogólne. Maleje więc rola osób jako jednostkowych bytów. Pierwsze stają się takie konstrukcje myślowe, jak państwo, instytucje, administracja, ideologia, technika. Człowiek, a także Bóg, stają się częścią tych struktur⁴.

Wiemy, że każdemu wolno mówić językiem jakim chce i zajmować się filozofią jaką chce. Lecz, jak stwierdza M. Ossowska „(...) istnieje nie tylko związek treściowy między pojęciem odpowiedzialności za słowo”, które przekazujemy innym, „ale jest to powiązane z prawdomównością, która przynależy do człowieka godnego zaufania”⁵. Dlatego stosując którąś z koncepcji filozofii wyklada się zarazem sam problem filozoficzny. Dość często modele filozoficzne nie są metodologicznie słuszne, gdyż uzasadnienie twierdzeń danej filozofii polega tu na przekształcaniu jej w inną naukę, a nie w szukaniu zgodności z rzeczywistością na podstawie kryterium nietożsamości bytu i niebytu.

Otóż staje się wyraźniejsze to, iż nasze poznanie rzeczywistości zakorzenione jest, i ma swój punkt wyjścia, w relacji rzeczywistej między człowiekiem poznającym, dodajmy: konkretnym człowiekiem poznającym, a konkretnymi bytami poznawanymi. Wśród tych bytów poznawanych naczelnym partnerem poznawczym człowieka – i przez to miarą wszystkich rzeczy – jest drugi konkretny człowiek. Jedynie wchodząc w realną relację z drugim człowiekiem istniejącym, dowiadujemy się co to znaczy, że istnieję ja sam. Nie było więc możliwe obranie kartezjańskiego twierdzenia „myślę więc jestem” za początek filozofowania, a przez to nie było możliwe zajęcie stanowiska wyjściowego współczesnej filozofii podmiotu. Oczywiście, to nie oznacza rezygnacji z zainteresowań ludzką podmiotowością i zajmowania się nią. Tylko, że droga do właściwego ujęcia podmiotowości nie prowadzi przez analizę „ja”, lecz przez zbadanie relacji między dwiema osobami, najpierw w bytowej strukturze tej relacji, a następnie dopiero w podmiotowej, lecz lepiej – w międzypodmiotowej strukturze.

Relacje międzyludzkie są rzeczywiste. Skoro tak jest, to metoda filozofowania pomaga w wyświetleniu rzeczywistego charakteru tych relacji nawiązujących się między osobami rzeczywście istniejącymi. Spełnia się w ten sposób postulat wypowiadany obecnie, aby człowieka potraktować poważnie; człowieka – ludzi jako rzeczywście istniejących i takich, jacy są indywidualnie i społecznie. Komunikacja odbywa się między różnymi od siebie, a zarazem otwartymi względem siebie osobami. Skoro mowa o różnych od siebie osobach, chodzi naturalnie o pojmowanie osób

⁴ M. G o g a c z, *Osoba zadaniem pedagogiki*, s. 54–56.

⁵ M. O s s o w s k a, *Normy moralne*, Warszawa 1985, s. 83.

jako samodzielnych w istnieniu bytów realnych. Wymaga to właściwego rozeznania struktury bytu ludzkiego. Spełnia się w ten sposób powracająca w humanistyce fala zainteresowania stosunkami międzyludzkimi. Zauważmy, że osoba ludzka, dzięki swej konstytucji, nawiązuje z innymi osobami i rzeczami relacje.

Kontaktując się z osobami i własnościami istnieniowymi, nawiązuje relacje osobowe. Kontaktując się ze swymi władzami duchowymi i fizycznymi, nawiązuje relacje nieosobowe, relacje poznania i decyzji oraz relacje, które są tworzeniem. To podejmowanie działań człowieka wiąże się z jego rozumnością i z tego względu nazywamy go osobą. Nie zawsze opisuje się człowieka istniejącego, lecz człowieka pomyślanego. Nie są wtedy prezentowane realne działania człowieka i realne relacje, lecz relacje i działania abstrakcyjne. W analizach wychodzi się od omówienia działania człowieka. Działania zatem są drogą do zrozumienia człowieka. Utożsamia się działanie z istotą człowieka. Jest to postępowanie badawcze, w którym wychodzi się od relacji do podmiotu. Gdy badamy samą relację, nie jest wtedy ważny jej podmiot, do którego relacja się odnosi, istotne jest wtedy samo odniesienie. Zabiegamy wtedy o relację samą w sobie, niezależnie od tego, czego ona dotyczy i kto ją realizuje. W takiej sytuacji, jeżeli jej podmioty są nieważne, pedagogikę przypisać można zwierzętom, roślinom. One także byłyby wtedy podmiotami relacji.

Aby określić czym coś jest, należy przede wszystkim zidentyfikować i odróżnić podmiot, podmiotowość, cele, relacje. Odróżnienie człowieka od przypadłości, realności od pojęć, myślenia o rzeczywistości od rzeczywistości, działania od bytowania wymaga nie idealistycznej aksjologii, w której dla podmiotowych wyborów, nominuje coś na pozycję wartości. W idealizmie nie jest ważna różnica między tym, co realne, a tym, co pomyślane. W myśleniu wartościującym rezygnuje się z identyfikacji i uważa się, że możliwość jest realnością. Podmiot jest kierowany wtedy do idei, twierdzeń, teorii, do czegoś pomyślanego, a nie do tego, co jest realne. Myślenie wartościujące jest użyteczne tylko wtedy, gdy uzupełnia ujęcia identyfikujące, a nie gdy je zastępuje. Podmiotowość może być zatem tylko relacją osobową, której podmiotami i kresami są przejawy istnienia osób.

Wyznaczone nie aksjologią, lecz metafizyką, a więc z pozycji realnie istniejących bytów jednostkowych, pytanie o wartości osobowe w kulturze, rzadko stawiane pytanie najpierw o to, czy to coś jest i czym jest, a później dopiero o to, jakie jest, jak tego przestrzegać i w imię czego cenić, wprowadza nas w myślenie, które nie jest w pierwszym rzędzie wartościowaniem, lecz przede wszystkim rozumieniem⁶. To rozumienie jest zarazem odebraniem informacji o tym czym jest byt manifestujący swoje istnienie, skłania konsekwentnie nas do służenia rzeczywistości. Natomiast dość często kultura, a nie rzeczywistość, jest przedmiotem analizy zarówno przyrodników, jak i filozofów możliwości, którzy analizują tylko kulturę. Niektórzy to głoszą twierdząc, że idee, pojęcia, wiedza, język pośredniczą w poszukiwaniu bytów. Pośredniczą, to znaczy konstytuują to, co wiemy, zastępują byty lub utożsamiają się z nimi.

Nie ma podstaw sama teoria obiektywnego bytowania wartości. Nie bytuje bowiem samodzielnie to, co jest myślane, możliwe, co jest modelem, ideą, celem. Teo-

⁶ M. G o g a c z, *Ku etyce chronienia osób*, Warszawa 1991, s. 91.

ria taka nie sprawdza się także praktycznie. Nigdy przecież model, wzór doskonały, nie daje się do końca zrealizować i powtórzyć.

W teorii, według której wartości są wynikiem historycznego przekształcenia się kultury – według M. Gogacza – niepokoją dwie niedokładności⁷. Najpierw to, że jeżeli przekształcenie się kultury jest stałą jej cechą, to za jakiś czas lub bardzo szybko zmieniają się wartości i wobec tego nie warto realizować tych aktualnych. Trud wychowawczy staje się w tej sytuacji niepotrzebny, bezcelowy. Z kolei niedokładnością jest to, że autorstwo wartości przypisuje się zmieniającej się osobowości ludzi lub dziełom, tworzonym przez tę osobowość, gdyż kultura jest przecież wyposażeniem psychicznym osób, ich życiem duchowym i zespołem dzieł, utrwalających etap osiągnięć tego życia w danej dziedzinie. Kultura jako zespół wytworów jest martwa, nie może niczego wytworzyć. Jako życie duchowe osób, może dać w wyniku tylko subiektywne pojęcia i modele. Gdy uznaje się je za wartości, wtedy następne pokolenie słusznie może je zmienić i wytworzyć własne, znowu subiektywne i zmienne, których także nie warto realizować. Ta teoria wartości wyklucza etykę i pedagogikę, a ponadto nie jest w stanie ich wytworzyć.

W teorii, według której wartości osobowe są aktualizacjami osoby, odmianami tej doskonałości, zawiera się wprost likwidacja wartości. Jeżeli bowiem są one aktualizacjami osoby, a więc jej przejawianiem się na zewnątrz, to są własnościami, które osoba posiada. Nie trzeba więc ich nabywać. Niepotrzebna jest etyka i pedagogika. Jeżeli są doskonałościami, które osoba nabyła, to są w nas i nie stanowią już celu, zadania, modelu, idei. Teoria wartości utożsamia się z teorią człowieka.

Według realizmu człowiek zawsze jest osobą i posiada własności, które zawdzięcza zarówno swemu istnieniu, jak i swej istocie.

Jeżeli wartości bytują obiektywnie poza człowiekiem i kulturą, to są albo samodzielnymi bytami, albo są strukturami tylko pomyślanymi⁸. Stanowiąc byty samodzielne, musiałyby mieć swoje własne istnienie i istotę. To czyniłoby je czymś nie związanym z człowiekiem. Nie byłoby konieczne, aby człowiek ich szukał. Nie byłoby przejścia z teorii człowieka do aksjologii, pedagogiki i etyki. Stanowiąc z kolei struktury tylko pomyślane właśnie przez ludzi, wartości stałyby się ogólnymi, odległymi i nieosiągalnymi ideałami. Taka koncepcja wartości budzi zastrzeżenia filozoficzne, ponieważ konstrukcje myślowe nie istnieją realnie⁹.

Uważa się, że wartości bytują w obszarze kultury i powstają w wyniku jej przekształceń. Oznacza to, że bytują i powstają w ludzkich wytworach. Kultura bowiem jest zespołem dzieł człowieka, utrwalającego w tych dziełach swoje rozumienia, którymi – odbierając te rozumienia – ludzie budują swoje życie duchowe. Kultura sama w sobie jest martwa. Nie dokonuje się w niej żywy proces powstawania nowych dzieł. Nie może wytworzyć wartości. To człowiek tworzy kulturę i tylko wśród ludzi mogą powstać wartości, gdy człowiek korzysta z kultury i odnosi się do bytów, a nie do wytworów. Wartości nie powstają w odniesieniach człowieka do wytworów, do kultury. W takich odniesieniach powstaje wiedza.

⁷ M. G o g a c z, *Osoba zadaniem pedagogiki*, s. 39–42.

⁸ Tamże, s. 40.

⁹ M.A. K r a p i e c, *Byt i istota*, w: *Dzieła*, t. XI, Lublin 1994, s. 23.

Jeżeli wartości są własnościami człowieka, czyli przysługującymi każdemu bytowi ze względu na jego istnienie, to każdy człowiek jest samowystarczalny nie tylko bytowo, lecz także aksjologicznie. Nie potrzebuje odniesień do ludzi, nawet do kultury. Zawiera już w sobie wartości prawdy i dobra. Nie musi się rozwijać. Nie nabywa się bowiem tego, co już się posiada¹⁰.

Wartości dotyczą człowieka, są mu potrzebne, stanowią cele i zadania ludzi. I trzeba stwierdzić, że powstają właśnie wśród ludzi, w łączących ludzi relacjach. Te relacje są różnorodne. Takie też są wartości.

Wartości wobec tego, jako trwanie skutków relacji międzysobowych, powstające w tych relacjach, stanowiąc to trwanie realnej więzi, zależą w tym trwaniu od aktywności poznawczej i wolitywnej człowieka, od jego rozumień i decyzji, w imię których człowiek czyni skutki podstawowych relacji osobowych celem i zadaniem osób.

Trzeba dopowiedzieć, że wartości, jako trwanie w człowieku skutków relacji międzysobowych, są wobec tego czymś wśród osób. Są ludzkim środowiskiem osób. Są tym, czym człowiek na co dzień żyje. Bez tych relacji i bez ich skutków, człowiek duchowo, a często nawet fizycznie zamiera¹¹.

Humanizm zawsze polega na wierności istnieniu, prawdzie i dobru realnego człowieka. Spełnia się humanizm w relacjach, w kształceniu sprawności rozumienia i rozumnych decyzji.

Człowiek właśnie musi przebywać w humanizmie. Nie może tylko go szukać, do niego dążyć. Humanizm nie może być celem i zadaniem. Jest wtedy, gdy trwają skutki podstawowych relacji międzysobowych, właśnie wartości.

Odpowiedzialność za słowo jako dotrzymywanie obietnic nie ma tutaj związku. Jest to odpowiedzialność za przekazywanie rozumień o rzeczywistości. Dość często usługne ideologie na miejsce realności proponują jakieś idee, wymyślone cele. Znaczy to, że część osobowości wiąże się z realnymi osobami, a część z fikcją, z zespołem pojęć, które nie odbierają i nie rewanżują np. przyjaźni. Zarazem sytuuje się człowieka częściowo w realności, a częściowo w wymyślonych strukturach. Niezbyt jasne jest uzasadnienie wyboru takiego, a nie innego celu jako np. najwyższej normy działania. Jeżeli zatem początkiem jakiegokolwiek analizy są pojęcia, czyli ludzkie wytwory, to analizującego interesuje dowolnie wybrany zespół pojęć. W warunkach nagłej zmiany pojęcia zmienia się cel. Cel to jest nasze myślenie. Oznacza to, że rzeczywistość ma swoje źródło w pojęciach.

Dodajmy, że nasza wierność głoszonym wartościom jest kruchą podstawą ich dominowania w kulturze. I nie dlatego, że człowiek jest kruchy i słaby, lecz dlatego, że cele i zadania są tylko myśleniem.

Decyzja podmiotu, jako racja przyjęcia jakichś wartości, słuszna i ostateczna w uzasadnieniu aksjologicznym, czyni to uzasadnienie czymś subiektywnym, nie dla wszystkich więc osób czymś słusznym i ostatecznym.

Ta decyzja, jako z kolei nominacja czegoś na pozycję wartości, ze swej natury nie związana z koniecznością odróżniania tego co realnie istnieje od tego co istnieje

¹⁰ T. S t y c z e ń, *Wprowadzenie do etyki*, Lublin 1993.

¹¹ M. G o g a c z, *Osoba zadaniem pedagogiki*, s. 41.

pozornie, co tylko jest pomyślane, powoduje w ujmowaniu wartości mieszanie idealizmu z realizmem.

Osobowość człowieka zespala to co było mu dane dziedzicznie w chwili poczęcia z tym wszystkim co „zadane”, co jest przedmiotem przez całe życie trwającego wysiłku: aby samego siebie rozwijać, kształtować. Kształtuje siebie każdy z nas. Rozporządza materiałem wewnętrznym – własnymi możliwościami: organicznymi, psychicznymi, duchowymi. Rozporządza także tym, co zewnętrzne: z zespołem warunków bytu materialnego i tym, co potocznie nazywamy bytem społecznym. Jaką się stanie osobowość, zależy od stopnia samoświadomości i pracy nad sobą.

Oczywiście, że decyzje własne ustąpić będą musiały wobec inaczej się układających okoliczności. Ale ten sam fakt rozumnego kształtowania własnego oblicza jest doniosły. Choćby się nawet tej doskonałej, konsekwentnie realizowanej osobowości w sposób pełny nie dopracował (i nigdy nie dopracuje), jest cenną samą pracą nad tym.

Każdy z nas w swoim życiu ma wiele grup odniesień, w których się znajduje. Na pewno ma część grup z wyboru i ma grupy narzucone. Jedno lub drugie na siebie oddziałuje. Mają na nas wpływ zarówno osoby, które nam są obojętne, jak i te które kochamy lub te, których nie lubimy, w bardzo szerokim i bardzo wąskim kontekście. Jedno i drugie jest istotne i możliwe.

Człowiek czuje się odpowiedzialny za swe powiązania, jak i za swoje czyny i faktycznie za nie odpowiada. Można to określić społecznym wymiarem człowieka, na którego właśnie społeczeństwo nakłada pewne obowiązki, co pociąga za sobą odpowiedzialność człowieka nie tylko za siebie, ale także za innych, czyli za tych, do których należy, jak i za tych, z którymi żyje. Stopień odpowiedzialności zależy od wpływu jaki jednostka wywiera i może wywierać na społeczeństwo. Tym wpływem są działania poznawcze i decyzyjne człowieka, które są oparte na własnościach istoty, czyli intelekcie i woli. Nie są one przyczyną powiązań relacji miłości, lecz źródłem zabezpieczającym podstawowe więzi oparte na najpierwotniejszej w człowieku realności. Negowanie np. podstawowej życzliwości i miłości, wierzenia sobie i nadziei, jest naruszeniem warunków fizycznego i duchowego życia człowieka. To naruszenie jest zachowaniem niemoralnym.

Człowiek nie rodzi się jako prawy moralnie ani nieprawy, ale chce poznać prawdę i umiłować dobro. W poznaniu dobra człowiek wiąże się i wydaje sądy, które są czynnikiem wolnej woli, odbierającej dobro realne i obiektywne w akcie wolnej decyzji.

Wartości osobowe to trwanie relacji jako postaci obecności, to trwanie obecności. Trwanie nie jest własnością człowieka, nie jest jego działaniem, które zawsze jest relacją, nie jest relacją osobową, nie jest pojęciem, ideą, modelem. Jest w danej relacji jej stanem, skutkiem takiego działania intelektu i woli, dzięki któremu trwają relacje osobowe.

Gdy rozumiejąc wartości osobowe zabiegamy o trwanie relacji osobowych wśród ludzi, o istnienie ludzi, o otwierającą ich prawdę i oczekiwane dobro, o miłość, tworzymy humanizm.

Wartości nie trwają w kulturze, lecz są trwaniem relacji osobowych. W kulturze jest tylko znak, zapis tego, że wiążą ludzi relacje.

Realistyczna teoria wartości nie budzi zastrzeżeń. Wśród zalet filozoficznych należy wymienić to, że wartość przysługuje relacjom, a nie bytom samodzielnym jako ich cecha. Wartość jako trwanie relacji nie znajduje się poza człowiekiem, w świecie wzorów lub zobiektywizowanych konstrukcji myślowych, ale wiąże osoby tu i teraz. Dzięki temu etyka realizuje się w codziennym życiu, a pedagogika dotyczy konkretnych ludzi. Siła i istota wartości polega na tym, że stanowią one, poprzez oceny i normy, regulatory ludzkiego postępowania.

**THE BIGGEST DANGERS IN THE CONTEMPORARY
INTELLECTUAL CULTURE.
IDEALISM MIXED WITH REALISM IN THE THEORY OF VALUES**

SUMMARY

In the culture two theories always appear: realism and idealism. Yet, in the contemporary philosophy the idealistic theory dominates while realism is excluded. Idealism, however, poses danger in the contemporary intellectual culture. This is particularly revealed when thinking about values. Idealism perceives value as a thought or a notion. Realistic philosophy, on the other hand, defines value as the relation between persons. In the culture, values do not last but they are only a sign or a record that people come into relations.